

Inkwizycja, Wrocław Wydawnictwo Thesaurus Press 1993, ss. 168

Thesaurus Press przetłumaczyło z języka francuskiego, opracowanie dziejów Inkwizycji Jean Pierre Dedieu wraz z dokumentami (tłumaczenie z języka włoskiego) z procesu inkwizycyjnego Giordano Bruno. Polskie wydanie zostało poprzedzone prolegomeną (wstępem) Eugeniusza Obarskiego. Autor wstępu przypominał fundamentalne pytanie - o przyczynę powstania Świętego Oficjum czyli Inkwizycji. Na nie odpowiada się bardzo różnie, przede wszystkim w zależności od czasu jej udzielenia. Autor przychyła się do hipotezy, że "ściganie heretyków było jedynie w mniejszym lub większym stopniu, próbą znalezienia kozła ofiarnego, który mógłby być "odpowiedzialny" za wszelkie prawdziwe i wyimaginowane zło społeczne, co jednocześnie stwarzało możliwość ujścia, względnie złagodzenia społecznych napięć tamtych czasów" (s. 5). E. Obarski nieco spłyca to zagadnienie. Patrzy na Inkwizycję z perspektywy wielu minionych stuleci, a nie oczyma tamtych ludzi, tamtego Kościoła.

Oczywiście działalność Inkwizycji nie jest powodem do chluby Kościoła rzymsko-katolickiego, papieży, ani sprawujących w ich imieniu funkcji inkwizytorów dominikanów czy franciszkanów oraz władzy świeckiej, która wykonywała wyroki inkwizycyjne. E. Obarski sądzi, że inkwizycja była odpowiedzią "zinstytucjonalizowanego Kościoła na domniemany < zakrojony na wielką skalę atak na cywilizację chrześcijańską >. A chodziło po prostu o zniszczenie wszystkiego, co nie zgadzało się z nauką Kościoła lub podważało jego - często nieograniczoną - władzę" (s. 7). Dostrzegając Inkwizycję i jej działalność zabrakło jednak we wstępie pytania - dlaczego władza świecka z taką gorliwością wspomagała Inkwizycję? Dlaczego Reformatorzy (M. Luter, J. Kalwin) wieku XVI, którzy tak krytykowali działalność Inkwizycji, sami posyłali ludzi na stos, szermując argumentami wiary? (zob. s. 8). Tego jednak pytania nie postawił Autor wstępu. E. Obarski dostrzega skomplikowane kulturowo Średniowiecze propagujące m.in. scholastyczny arystotelizm, który stał się następnie przedmiotem krytyki ludzi Odrodzenia, choć i oni sami uważali, że świat jest w mocy szatana i wierzyli w skuteczność magii (s. 7). Tak splatało się sacrum i profanum. I należy zastanowić się, czy dzisiaj nie jest podobnie?

Kontrowersje budzą słowa Autora wstępu dotyczące "nieomyślności" papieża, szczególnie w kontekście *Dictatus papae* Grzegorza VII (s. 9) i twierdzenia, że Żydzi i czarownice byli głównym przedmiotem badań inkwizycji (przypis 6). Katolicy, a przede wszystkim ludzie wykształceni, znaleźli się na liście heretyków - i co charakterystyczne z zakonu dominikańskiego, który miał tępić zło, wywodzili się m.in. Mistrz Johann Eckhart (około 1260-1327) i Giordano Bruno, któremu poświęcono tę książkę. Także papież Jan XXII, który potępił fraticellich, beginki i 28 twierdzeń Mistrza J. Eckharta, wprawdzie nie stanął przed trybunałem inkwizycyjnym, ale był atakowany za swoje poglądy dogmatyczne (tzw. wizja uszczęśliwiająca) przez franciszkańskich spirytuałów i wywodzącego się z tego zakonu Wilhelma Ockhama (około 1285-1347).

Z pewnością Autor wstępu ma rację, że przed trybunał inkwizycyjny trafiały osoby, które się czymś wyróżniały: słowem lub milczeniem albo brakiem uczestnictwa w tym, w czym należało uczestniczyć (s. 12).

Treść książki J.P. Dedieu została podzielona na dwie części. Pierwsza Jego autorstwa w siedmiu rozdziałach omawia narodziny Inkwizycji i jej rozwój w Średniowieczu, następnie Inkwizycję nowożytną, a w niej najważniejsze: Inkwizycję Hiszpańską, Portugalską i Rzymską. Następnie przechodzi do omówienia struktury wewnętrznej tej instytucji. Nie zapomniał przedstawić także obrazu Inkwizycji w historiografii.

Zacznijmy od tych ostatnich części opracowania. Odchodzenie od idei Świętego Oficjum spowodowało, że już w XVIII stuleciu akta niektórych trybunałów inkwizycyjnych ulegały zniszczeniu. Nie były one niszczone przez Święte Oficjum, lecz przez władzę świecką. Uległy w ten sposób zagładzie akta Inkwizycji Sycylijskiej, częściowo Hiszpańskiej. Zachowały się zbiory w Toledo i Walencji, a także w Portugalii. W Ameryce Południowej zaginęły dokumenty dwóch spośród trzech trybunałów inkwizycyjnych. Pozostały zbiory meksykańskie. Dokumenty Inkwizycji Rzymskiej w wyniku różnych losów w czasach napoleońskich zachowały się w formie szczątkowej. Autor omawia także historiografię, wskazuje na coraz większe od lat osiemdziesiątych XX stulecia zainteresowanie badaczy zachowanymi dokumentami. Święte Oficjum straciło swoje znaczenie, zostało zlikwidowane we wszystkich krajach. Inkwizycja Rzymska w 1965 r. została przekształcona w Kongregację Nauki (Doktryny) Wiary.

Autor stwierdza, że trybunały inkwizycyjne w Średniowieczu utworzono nie z powodu zachowania czystości wiary, ale walki politycznej. "Jednym z zasadniczych etapów przejmowania przez papieża kontroli nad Kościołem była walka z symonią, czyli świętokupstwem, należącym do podstawowych form kontroli, jaką sprawowali świeccy nad nominacjami kleru. Aby ułatwić sędziom papieskim działanie przeciwko ludziom tak potężnym, że nikt nie ośmielał się ich oskarżyć, prawo kanoniczne przyznawało im coraz większą możliwość inicjatywy" (s. 19). W XII stuleciu ściierały się poglądy jak ma się zachować hierarchia duchowna wobec osób (waldensów, katarów) głoszących odmienne poglądy od oficjalnej doktryny Kościoła. Zwyciężyło przekonanie, że heretycy powinni zostać wytępieni. Idee świętych Franciszka i Dominika pragnących powstrzymać herezje przez głoszenie kazań i reformy obyczajów zeszły na plan drugi. W taki sposób pojawiła się tzw. procedura inkwizycyjna. I należy przyznać, że ta procedura była na wskroś nowoczesna, co podkreśla Autor. Zmieniła pojęcie dowodu. Do tego okresu niewinność oskarżonego badano za pomocą różnych prób (próba wody, ognia). Odtąd nie były to żadne dowody. Potrzebni byli świadkowie i to wiarygodni oraz inne poszlaki popełnienia przestępstwa. Oskarżony składał zeznania, którymi kierowano w taki sposób, by sam siebie oskarżał. Niejednokrotnie zeznania używano w drodze tortur, co zostało usankcjonowane prawnie. Jednak tortury te były poddawane pewnym regułom - czasu i intensywności. W 1184 r. Kościół usankcjonował karę ognia dla zatwardziałych heretyków oraz recydywistów, a w 1199 r. dodano karę konfiskaty mienia skazanego. Jednakże te zarządzenia nie mogłyby być zastosowane w praktyce, gdyby nie udział władzy świeckiej. Pierwsze stosy zapłonęły we Francji zanim w tym kraju ustanowiono oficjalnie Inkwizycję w 1232 r. J.P. Dedieu uważa (po analizie działań Inkwizycji także we Włoszech i Katalonii), że w wieku XIII Inkwizycja osiągnęła apogeum ze względu na korzyści materialne jak i skuteczność działania. Przez swoje działanie ponad lokalnymi sądami świeckimi i duchownymi stanowiła stałe zagrożenie dla heretyków, choć dane pochodzące z Tuluzy zastanawiają. Orzeczenia kary śmierci wydane w XIII w. przez Inkwizycję w tym mieście stanowiły zaledwie 1 % ogólnej liczby wyroków. Na karę dożywotniego więzienia skazano 15 % oskarżonych. Nie wiadomo czy procenty te są re-

prezentacyjne dla całej Francji, gdyż Autor nie przeprowadził takiej analizy.

W XIV w. Inkwizycja stała się częścią administracji Kościoła. Trybunał biurokratyzował się. Opracowano kwestionariusze dla przesłuchiwania oskarżonych, a nawet podręczniki dla pracy inkwizytora. "Mimo pozorów teźyzny Inkwizycja stawała się coraz słabsza" (s. 31). Ponieważ zostało wyteńpione myślenie nieortodoksyjne, zatem Inkwizycja zajęła się nowymi sprawami, które były zarezerwowane dla sądów biskupich: bluźnierstwo, bigamia, czary, a szczególnie sabaty. W XIV w. trybunał inkwizycyjny dosięgnął kryzys finansowy i kompetencyjny. Każde aresztowanie od 1312 r. wymagało zgody miejscowego prałata, co właściwie ubezwładniło jej działanie.

W 1542 r. papież Paweł III wznowił działalność Inkwizycji Rzymskiej. Autor omówił jej organizację administracyjną i finansową oraz przedstawił proces inkwizycyjny muzułmanina Lope de Hinestrosa.

Druga część książki to akta Inkwizycji Weneckiej z 1592 r. dotyczące siedmiu przesłuchań Giordano Bruno. Zawierają one ciekawe informacje o sposobie prowadzenia procesu. Nie dają jednak pełnej odpowiedzi na zachowanie się Giordano Bruno przed trybunałem inkwizycyjnym. Bronił swoich poglądów, ale zarazem wyrażał skrucę, przyznawał się do błędów. Możliwe, że niepełne odczytanie stenogramu procesu (znaków umownych, które mogą świadczyć o zachowaniu się oskarżonego) powoduje takie wrażenie. Zadziwia zachowanie inkwizytorów, które jest odmienne niż w utrwalonym "krwawym" stereotypie. W rok później w 1593 r. na żądanie papieża Klemensa VIII zdecydowała się Wenecja na wydanie Giordano Bruno Inkwizycji Rzymskiej. Dopiero w styczniu 1600 r. papież polecił ogłoszenie wyroku, co uczyniła (8 lutego 1600 r.) Kongregacja Świętego Oficjum oddając go gubernatorowi Rzymu, "aby zechciał cię ukarać jak tylko można łagodnie i bez przelewu krwi" (s. 148). Oznaczało to skazanie na śmierć przez spalenie.

Autor dołączył także trzy aneksy. W pierwszym z nich omówił dokumenty wydawane uprzednio na temat procesu Giordano Bruno. Drugi przedstawia działanie trybunału inkwizycyjnego w Wenecji, stanowisko władz Wenecji wobec skazania Giordano Bruno i wydania go Inkwizycji Rzymskiej. Trzeci dotyczy natomiast sprawy stosowania tortur przez Inkwizycję.

Autor przedstawił nie tylko działanie tej niechwalebnej Instytucji, ale także myślenie ówczesnych ludzi, ich odczucia i ich wiarę, niekiedy bardzo tradycyjną. Porównał z nie mniejszymi i równie okrutnymi postępowaniami władzy świeckiej.

J.P. Dedieu dostrzegł Inkwizycję nie tylko przez pryzmat stosów, ale także przez procedurę postępowania sądowego.

Książka niezmiernie ciekawa, obalająca mity o Inkwizycji jako instytucji tylko skazującej na śmierć i stosującej wymyślne tortury.

Kazimierz Dopierała